

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 (am. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 30 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczy w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Szymona i Tadeusza
Wtorek: Narcyza i Euzubji

CHOJNICE, wtorek dnia 29 października 1929 r.

Słońca wschód 6.50 zachód 16.37
Księżycy wschód 1.18 zach. 15.40

Przesilenie we Francji

Jak się przedstawia sprawa upadku gabinetu Brianda

Aby rozemnać i ocenić czynniki obecnego przesilenia w Francji, trzeba uwzględnić:

- 1) dotychczasowe ugrupowanie większości w Izbie,
- 2) dążenia do zmian lewicy, która jest w opozycji,
- 3) zaniepokojenie większości prawicowo-środkowej polityką zagraniczną.

Większość obecna w Izbie ma u podstaw ugrupowanie stronnictw w lipcu 1926 pod przewodnictwem p. Poincaré'go dla ratowania skarbu i franka po bankructwie Kartelu Lewicy z r. 1924. Była to większość szeroka, obejmująca całą prawicę, cały środek, a z lewicy grupę p. Briand'a, oraz wielką grupę radykałów społecznych p. Herriot'a. Wybory z maja 1928 nie naruszyły tej większości, a nawet wzmocniły prawicę i środek, jako jej główną i wystarczającą ostoję. W październiku 1928 zjazd radykałów społecznych w Angers uchwalił wycofanie trzech ministrów swoich, pp. Herriot'a, Sarraut'a i Quenille'a z rządu, czyli przejście do opozycji. P. Poincaré podał się do dymisji, ale otrzymał ponownie zadanie utworzenia rządu, który przebudował w oparciu o prawicę i środek wyłącznie. Wtedy to p. Pardieu przeszedł z teki robót publicznych na tekę spraw wewnętrznych, a senator Cheron objął tekę skarbu po p. Poincaré, który zachował sobie samą prezesurę ministrów i nadzór ogólny.

Na tę zatem większość prawicy i środka składały się: prawicowo-środkowa grupa p. Marin'a 101 głosów (z p. Bonnefous w Rządzie), prawicowo-środkowa p. Maginot'a 29 (z p. Maginot w Rządzie), środkowa t. zw. republ. lew. 64 (z p. Leygues i Tardieu w Rządzie), środkowa ku lewicy t. zw. lew. rad. 52 (z p. Loucheur'em w Rządzie), między środkiem i lewicą t. zw. rep.-społecz. 20 (z p. Briand'em i Painleve w Rządzie), katolicka dem.-lud. 18, środkowa lew.-społ. p. Franclin - Bouillon'a 17, oraz około 40 głosów grupy luźnych i innych, czyli około 350 głosów na 609 całości.

Gdy p. Poincaré w końcu lipca 1929 musiał złożyć urząd (gdyż miał przed sobą poważną operację podwójną, która właśnie w tych dniach szczęśliwie się odbyła już w drugiej swej części), został prezesem ministrów p. Briand, który objął obok spraw zagranicznych prezesurę, a pozatem rząd został całkowicie niezmienny. Większość zatem mogła też pozostać niezmienną. Ale nie było to już to samo, gdyż prawica stale miała zaufanie znacznie mniejsze do p. Briand'a niż do p. Poincaré'go, który był dla niej rękojmią pewnego trzeźwego uzupełniania także polityki zagranicznej p. Briand'a.

W tym stanie rzeczy dotychczasowym, jako jednym czynnikiem, drugim z kolei czynnikiem, a nawet głównym czynnikiem ruchu, była lewica.

Składa się ona naprzód ze 121 radykałów społecznych, których przewodniczącym jest pos. Daladier, osobą sztandarową pos. Herriot, wpływowym członkiem senator Caillaux. W skład jej wchodzi dalej socjaliści w liczbie 101 pod przewodnictwem p. Blum'a i z p. Paul - Boncour'em jako przedstawicielem kierunku bardziej umiarkowanego. Zalicza się do lewicy także mała grupa t. zw. republ. społ. w liczbie 12, a dołączają się do niej luźnem niektórymi posłowie z grup pośrednich mniej zwartych. Razem jednak nie dochodzi się do 250 głosów, czyli niema większości. Komuniści idą osobno i mają tylko 11 głosów.

Lewica, a przede wszystkim grupa radykałów społecznych, przyzwyczajona do udziału w rządach, od chwili wystąpienia z szerokiej większości za cel swój uważa znalezienie się znowu w większości i w rządach, ale przesuniętych na lewo. Jeden sposób to odbudowanie Kartelu Lewicy z socjalistami i z udziałem socjalistów w Rządzie, na, co możeby i szli niektórzy socjaliści, ale np.

Dzień klęski na giełdzie nowojorskiej

Katastrofalny krach zrujnował 50 tysięcy osób. — Straty wynoszą przeszło 100 miliardów złotych. — Pięciu spekulantów umarło z rozpaczy na udar serca

Nowy Jork, 26. 10. 1929.

Piątkowy dzień stanowił dla giełdy nowojorskiej niebywałą wprost katastrofę, której równej nie notowały kroniki giełdowe. Nawet wielki krach z r. 1907 nie stanowił tak czarnego dnia, nawet pierwsze wiadomości o wybuchu wojny światowej nie wywołały na giełdzie takiego zamieszania, jak przebieg wczorajszego posiedzenia.

Kursy dosłownie spadły „na łeb na szyję“, notując zniżki do 20 punktów. 12.885.000 akcji zmieniło swych właścicieli.

Ruina dotknęła nie tylko zawodowych giełdźiarzy, ale również i publiczność, która z zasady, nie spekuluje, a trzyma akcje jako papiery lokacyjne

Ogólne straty oceniają na fantastyczne wprost sumy 50 do 100, a nawet 200 miliardów złotych. 50.000 drobniejszych spekulantów jest zupełnie zrujnowanych.

Nawet tacy potentaci finansowi jak prezes „First National Bank“ znaleźli się w obliczu ruiny. Prezes ten posiadał 22.000 akcji swego banku, które spadły o 500 dolarów na sztuce, stracił więc ogółem około 100 milionów złotych.

W czasie wczorajszej giełdy rozgrywały się straszne sceny. Dziki wrzask mieszał się z jękami płaczących. Dziesięciu maklerów dostało ataku apopleksji, nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

W Anglii czarny dzień giełdy nowojorskiej nie wywołał ujemnego wrażenia, wręcz przeciwnie liczą się powszechnie, że przyczyni się on do wzmocnienia funta angielskiego wobec dolara, a co za tem idzie do możliwości obniżenia stopy dyskontowej Banku Angielskiego.

W związku z krachem na giełdzie tutejszej kroniki pogotowia zanotowały w dniu wczorajszym 5 wypadków śmierci na udar serca, wśród agentów giełdowych, którzy potracili wielkie sumy.

Dwa olbrzymie pożary na Pomorzu

Browary Chełmińskie pastwą ognia. — Palily się około 7 godzin. — Straty wynoszą prawie milion złotych. — Tej samej nocy spłonęła cała wieś. — 300 ludzi pozostało bez dachu

Chełmno, 26. 10. 1929.

Dzisiejszej nocy z piątku na sobotę o godz. 3 syreny alarmowe oznajmiły śpiącym mieszkańcom Chełmna o wielkim pożarze, który powstał w budynkach Browaru Chełmińskiego. Ogień przybrał tak kolosalne rozmiary, iż musiano zawezwać okoliczne straże z Grudziądza, Świecia, Bysławia, Grzybna, Nowych Dóbr itd.

Z powodu łatwopalnego materiału tłumienie rozszalałego żywiołu było bardzo utrudnione. Ogromna huna na niebie zwiastowała nawet dalszej okolicy i wielom nieszczęściu. Straż robiła nadludzkie wysiłki, aby ogień opłonić.

Akcja ratunkowa trwała około 7 godzin. Jeszcze o godz. 10 rano straż zajęta była dogaszaniem zgliszcz.

Straty są ogromne. Pierwsze obliczenia wykazują straty na sumę 800,000 zł.

Przyczyna pożaru ściśle nie jest znana, jedy-

nie przypuszczać należy, iż ogień powstał wskutek krótkiego spięcia elektrycznego.

Lidzbark, 26. 10. 1929.

Wioskę kościelną Lubowidz, położoną na pograniczu powiatu brodnickiego nawiedził straszny pożar. Oto około północy w jednym z zabudowań gospodarczych powstał ogień. Pożar począł przybierać zastraszające rozmiary. Wicher sprzyjał tej strasznej pożodze. Budynki przeważnie kryte słomą palily się, jak zapalki. Straż pożarna nie mogła w żaden sposób opanować nieszczytelnego żywiołu.

Pastwą płomieni padło 39 zagród gospodarskich, spaliło się 31 domów mieszkalnych, 39 stód, 42 obory i szopy, tegoroczny sprzęt zboża i dużo ptactwa; kilkadziesiąt rodzin, razem przeszło 300 osób, straciło dach nad głową.

Powstałe straty są olbrzymie. Zawiązał się komitet, który będzie niósł pomoc nieszczęśliwym pogorzelncom.

przewódeca główny p. Blum w mowie programowej z 20-go b. m. opowiedział się przeciw temu. Druga możliwość to stworzenie większości złożonej z radykałów społecznych i z grup środka, bliższych lewicy, ale bez prawicy p. Marin'a i zapewne prawicowo-środkowej grupy p. Maginot'a, a z boczną żywciznością socjalistów, która jednak musiałaby być okupiona lewicowcami zapędami w polityce rządowej, czego środek nie chce, a nawet nie chcą niektórzy radykali. Kongres doroczny radykałów, który odbywa się tym razem w Reims i zaczął się 24-go bm., ma ustalić stanowisko radykałów-społecznych, a w niedzielę 27-go bm. obradują socjaliści.

Na prawicy i w środku zaostrzyło się niezadowolenie z polityki zagranicznej p. Briand'a po Hadze. Nawet członek Rządu p. Maginot w dwu kolejnych mowach, wygłoszonych w kraju, uznał za konieczne stwierdzenie, że ewakuacja Nadrenji nie może być bezwarunkowa, jak wyglądaćby mogło z umów w Hadze, ale ściśle uzależniona przynajmniej od istotnego wejścia w życie Planu Young'a. Na prawicy i w środku uważano za konieczne, po ponownem zebraniu się Izby dnia 22-go bm., natychmiastowe omówienie polityki zagra-

nicznej. Gdy p. Briand przeprowadził w Rządzie odłożenie tej rozprawy do czasu po ogólnej rozprawie budżetowej, a następnie wystąpił z tem żądaniem w Izbie i związał z niem sprawę zaufania, część posłów prawicy i środka nie uległa temu żądaniu.

Ponieważ zaś lewica głosowała, jak stale, przeciw Rządowi, a z prawicy i środka dołączyło się około 50 głosów na tle niezadowolenia z zagranicznej polityki p. Briand'a, jako zbyt ustępliwej wobec Niemiec, co znowu lewica uważa za dobre, brakło głosów do większości, bo za wnioskiem Rządu o porządek obrad było 277, przeciw 288, wstrzymało się 31.

W rozwiązywaniu obecnego przesilenia wejda zatem w grę te właśnie czynniki. Czy utrzyma się dotychczasowa większość prawicowo-środkowa na podstawie uzyskania pewnego wzmocnienia polityki zagranicznej? Czy powstanie większość z przewagą lewicową i z niepewnym zacięciem głosów, bo niema takiej większości lewicowej? Czy utworzy się w środku coś mniej wyraźnego i przejściowego? W obrębie tych możliwości będzie się toczyło przesilenie.

Memorjał ziemiaństwa pomorskiego

kreśli wytyczne troski i postulaty rolnictwa Pomorza
na tle potrzeb rolników całej Polski

Pomorski Związek Ziemiańców wręczył w dniu 23 bm. Ministrowi Rolnictwa p. Niezabytowskiemu następującą treść memorjału:

„Panu Ministrowi, jako powołanemu opiekunowi i rzecznikowi rolnictwa mamy zaszczyt przedłożyć niniejszem zobrażowaniem stanu gospodarstwa rolnictwa na Pomorzu z prośbą o przychylnie rozpatrzenie jego dezyderatów tam, gdzie ich załatwienie podlega Panu Ministrowi, a skuteczne ich poparcie tam, gdzie podlegają innym resortom.

Specjalne upośledzenie Pomorza.

Na wstępie pozwalamy sobie dać wyraz następującym stwierdzeniom: Pomorze produkuje najdrożej w całej Polsce, gdyż ma o 3—4 tygodni krótszy czas wegetacyjny i w niektórych okęgach najwyższą taryfę robotniczą. Ma najniższe ceny w całej Europie i do półtora dolara niższe jak w Niemczech. Niema możliwości wywożenia swych ziemniaków gdziekolwiek, jak do Gdańska, bo konkurować na rynkach polskich nie może a granice niemieckie są zamknięte. Pięć powiatów zachodnich, tworzących dostęp do morza, są pod względem klimatu i gleby specjalnie upośledzone. Pomorze, głównie lewobrzeżne, ma w tym roku w przeciwstawieniu do reszty Polski żniwo w życie o 30 proc., w ziemniakach o 40 proc. niższe od normalnego, w tych warunkach kryzys ogólnopolski odbija się na Pomorzu z zdwojoną siłą. Miasta pomorskie żyją tylko z rolnictwa i kryzys wiejski obejmuje automatycznie i miasta. Sejm pruski dla dzielnic wschodnich uchwalił znowu 10 i pół miliona marek tytułem bezwrotnych zapomóg. „Zofortprogramm“ wschodnio-pruski wyniósł 50 milionów marek, przeznaczonych na najróżniejsze inwestycje, budowę dróg, mieszkań, zalesienie, meljoracje i t. d. Właściciele ziemscy niemieckiej narodowości na Pomorzu uzyskali z zagranicy przeszło 20 milionów złotych pożyczek hipotecznych. Życzenia polskiego rolnictwa bynajmniej nie idą w kierunku, by pod pretekstem „zagrożenia narodowego“ wymuszać od Rządu nieusprawiedliwioną pomoc. Rząd centralny wszakże w rozumieniu podstawowego znaczenia, które ma Pomorze jako dostęp do morza dla Rzeczypospolitej, nie może dopuścić do tego, by się polskie rolnictwo Pomorza, a z niem całe gospodarstwo Pomorza załamało.

Jak zaradzić złemu?

Na tle powyższych stwierdzeń przedkłada my niniejszem część niegotowego w zupełności, lecz będącego w opracowaniu memorjału.

Kredyt długoterminowy jest z wszystkich „konieczności państwowych“ jednym z najważniejszych.

Zanim rolnictwo uzyska kredyt długoterminowy, trzeba mu dać pomoc kredytową w inny

sposób, mianowicie we formie otwartego kredytu w Banku Polskim, opartego na zabezpieczeniu hipotecznym i solą wekslową (statut Banku Polskiego tej formy kredytu nie wyklucza).

Niepodobna ściągnąć od rolników płatnych w listopadzie i grudniu kredytów udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, gdyż nie mogliby zastąpić ich kredytami pod zastaw. Należy kredyty bankowe nie tylko utrzymać, ale podnieść o dalsze 3 miliony złotych.

Pod względem ubezpieczeń społ., przeciw którym zasadniczo bynajmniej nie występujemy, stwierdzamy, że obciążają gospodarstwo zupełnie niewspółmiernie do jego dochodowości. W szczególności Kasy Chorych, stanowiące główną część ubezpieczeń prowadzą politykę inwestycyjną, stojącą w rażącej sprzeczności do koniecznej na wszytkich polach oszczędności. Umieszczają swe rezerwy w zbędnych budowach i zbytkownych instalacjach, pokrywają ze składek bieżących zapotrzebowanie na wypadek epidemii lub tym podobne nadzwyczajne świadczenia. Rezerwy Kas Chorych powinny być umieszczane w wspólnych kapitałach, któreby w postaci kredytów wracały do życia gospodarczego. Przy właściwej administracji składka bez szkody dla zabezpieczonych mogłaby być obniżona do połowy, wyższej zaś normy życie gospodarcze nie wytrzymałoby. Administracja wszakże musiałaby być zreformowana i zaprowadzony samorząd mniej fikcyjny wobec samowoli organów Kasy.

Ściąganie dalszych rat podatku majątkowego od rolnictwa pomorskiego w bieżącym roku gospodarczym uważamy za niewykonalne.

Stwierdzamy, że rozwój budżetów powiatowych, które co roku są wyższe, winien być wstrzymany. Według obliczeń naszych winne być budżety powiatowe na rok następny obniżone o 25 proc.

Wymiar podatku dochodowego wchodzi na tory z pewnością nieodpowiadające interesowi Rządu bo zmierza w skutkach do ruiny podatnika. Wymiar i egzekucja podatków są oprócz tego na Pomorzu wysoce polityczną czynnością i należy bardzo się liczyć z tym względem.

Należy dać Pomorzu ulgowe taryfy na węgiel i sztuczne nawozy. Obecne taryfy są najdroższe w Polsce tem bardziej, że prowadzi się przewozy drogami często o 60 proc. odbiegającymi od linii powiatowej.

Kryzys całego polskiego rolnictwa.

Podkreślając kilka dezyderatów specyficznym pomorskich, nie możemy pominąć chociażby kilku spraw ogólnie - polskich, które na Pomorzu jakskrawiej może niż gdziekolwiek się zaznaczają. Należy właściwymi zarządzeniami podnieść cenę krajową na zboże do kosztów produkcji, wynoszą-

cych około 4,00 — 4,50 dolarów za kwintal żyta. O środkach ku temu nie będziemy na miejscu mówić, powtarzamy tylko, że Pomorze ma stale ceny o kilka punktów niższe od Poznania, nie mówiąc o Warszawie, a najdroższe warunki produkcji. Wahanie pomiędzy ceną przedziwną a poźniwą są w Polsce większe niż w innych krajach i powodują dodatkowy kryzys w ostatnim kwartale roku. Przyczyną tego zjawiska jest płatność w ogromnej ilości zobowiązań rolnika właśnie w tym czasie, jak to podatków, kredytów banków państwowych, jak i kredytów za nawozy sztuczne obok przypadających na ten czas kosztów sprzętu żniw i okopowych. Należałoby płatności wymienione przesunąć na kwartał późniejszy. Kredyty pod zastaw nie mogą same zaradzić złemu. Należy przez rewizję stawek celnych obniżyć cenę przemysłowych artykułów pierwszej potrzeby dla rolnika, jak to: maszyn rolniczych, pługów, kos, podków i t. d. Należy przeprowadzić zastosowanie spirytusu jako materiału zapędowego w skuteczniejszy jak dotąd sposób. Obłożenie cłem wywozom saletry chilijskiej uważa się za przedwczesne. Krajowe nawozy azotowe nie mogą jej narazie we wszystkich zastosowaniach bez szkody dla gospodarstwa zastąpić.

Braki polityki zbożowej.

Rolnictwo od samego początku istnienia Polski jest przedmiotem eksperymentów reglamentacji zakazów i t. p. zabiegów, które w swych skutkach chociażby bez zamiaru wyszły zawsze na szkodę nie tylko rolnictwa, ale gospodarstwa wogóle. Pomorze takie zarządzenie odczuwa z podwójną siłą. Niema dotąd zasadniczej linii polityki zbożowej w Polsce. Ustalenie tej polityki jest jednym z najtrudniejszych i najważniejszych zadań państwowych i po 10 latach państwowości powinno być już nastąpić. Zadanie to wymaga współpracy wszystkich kompetentnych czynników, t. zn. Rządu i inteligencji gospodarczo - rolniczej.

Organizacyjnie jest ku temu celowi konieczne: 1) złożenie wszystkich urzędów, wpływających na kształtowanie się polityki zbożowej w jednym Ministerstwie, świadomym w ten sposób całej swojej odpowiedzialności. 2) Powołanie stałej gospodarczej Rady Rolniczej przy Ministerstwie Rolnictwa jako organu opiniodawczego; w którym Pomorze powinno mieć przedstawicielstwo.

Nadzieje na przyszłość.

Rolnictwo Pomorskie z uznaniem i radością wyczuwa w Rządu zrozumienie zasadniczego aksjomatu, że ostatecznym ich celem wszelkiej polityki jest dobre gospodarstwo i wobec tego oczekuje od Pana Ministra w przyszłości skutecznej i konsekwentnej opieki. Opieka ta nie tyle polega na forsowaniu produkcji, ta bowiem jest objawem wtórnym i automatycznie tam się wytwarza, gdzie jest zbyt produktów i koniunktura. Tę zaś stworzyć przynaj. wyzyskać może tylko Państwo“.

Na Sejmik w Toruniu

Cośkolwiek z historii ruchu spółdzielczego na Pomorzu.

Minęło 23 lat od ostatniego Sejmiku naszych spółdzielni, jaki się odbył w Pelplinie na Pomorzu. W roku bieżącym 26 i 27 listopada po tej długoletniej przerwie odbędzie się ponownie Sejmik naszych polskich spółdzielni na Pomorzu i to w historycznym Toruniu. Zjadą się w tych dniach delegaci spółdzielni z Pomorza, z Poznańskiego, z Śląska, by radzić i stanowić nad rozwojem spółdzielni związkowych, jak to zresztą czyni się co roku.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych popularnie zwany Patronat zrzesza około 459 spółdzielni. Związek ten jest w Polsce jednym z najstarszych związków i jednym z najsilniejszych. W skład jego wchodzi spółdzielnie położone na terenie województwa Śląskiego, Pomorskiego i Poznańskiego a trzon tworzą te, które historycznie jeszcze powstały przed wielką wojną. Spółdzielnie te skupiają przeszło 260 tysięcy członków, w których największy odsetek stanowią rolnicy i to przeważnie drobni; zaś kapitały obrotowe wszystkich spółdzielni razem wynoszą poważną kwotę 180 milionów złotych.

Wśród spółdzielni, które do Związku należą najważniejszą rolę odgrywają spółdzielnie kredytowe ogólnie znane jako Banki Ludowe, Pożyczkowe i t. d. Jest to jeden z najstarszych typów spółdzielni, które powstały jeszcze w drugiej połowie ubiegłego wieku, a które rozwinęły się z czasem na ziemiach b. zaboru pruskiego do poważnej potęgi gospodarczej. Banki Ludowe przed wojną gromadziły wszystkie polskie kapitały, po cząwszy od kupców, przemysłowców, rzemieślników i włościan, a kończąc na drobnych oszczędnościach szerokich warstw ludowych na oszczędnościach robotników, urzędników, służby domowej i t. d. Kapitały te Banki Ludowe wypożyczały swoim członkom, którzy pochodzili z wszystkich warstw zarobkujących polskiego społeczeństwa. Stąd to wpłynęły pieniądze na wykup ziemi z rąk obcych, na ufundowanie przedsiębiorstw rzemieślniczych i kupieckich, Banki Ludowe skupały hipoteki z rąk lichwiarskich, żydowskich

i chroniły własność nieruchomą. Po wojnie szczególnie po inflacji, która przekreśliła wspaniały rozwój naszych Banków Ludowych nastąpił cięższy czas. Banki Ludowe narażone były na różnego rodzaju niesprawiedliwe napaści i trzeba dzisiaj zaznaczyć, że wbrew wszystkim trudnościom rozwijają się bardzo pomyślnie. Więcej jak 55 milionów złotych oszczędności już są u nich zdeponowane, a pożyczki, które udzielają, przy obecnym braku kredytu niejednego już właściciania, rzemieślnika i kupca podratowały i pomogły mu do utrzymania swego warsztatu pracy. Mamy wielkie dane ku temu, że w niepodległej Polsce rozwój Banków Ludowych będzie świetniejszy aniżeli przed wojną.

Obok Banków Ludowych Patronat zrzesza około 90 spółdzielni rolniczo-handlowych p. f. „Rolnik“. Spółdzielnie te założono wyłącznie dla rolnictwa; im zawdzięczać należy, że dzisiaj handel rolniczy na zachodzie Polski jest wogóle w rękach polskich. One nie tylko, że wychowały polskie kupiectwo zbożowe, ale same odgrywają w handlu rolniczym poważną rolę. W ostatnim roku „Rolniki“ sprzedały towarów za przeszło 155 milionów złotych. A wiadomo, że skupują zboża, ziemniaki i t. d. od rolników, zaś sprzedają właścicianom nawozy sztuczne, opał, maszyny, pasze treściwe, nasiona i t. d. „Rolniki“ okazały się tak dogodnie dla rolnictwa, że obroty handlowe robią nie tylko z rolnikami - członkami, ale również z nieczłonkami, pozyskując sobie najwzrostniejszą klientelę wśród włościan i małorolnych.

Ostatnio Patronat zorganizował około 50 dużych parowych spółdzielni mleczarskich, przetwarzających przeciętnie każda 4 tys. ltr. mleka dziennie. Zdając sobie sprawę, że rolnik nasz, szczególnie zaś małorolny tylko wtedy może myśleć o większych zarobkach jeżeli podniesie się mleczarstwo i jajczarstwo, władze Patronatu w porozumieniu z organizacjami rolniczymi przystąpiły do zorganizowania w pierwszym rzędzie mleczarni i to mleczarni wielkich, parowych, gdzie techniczne urządzenia mleczarni dają gwarancję wielkiego i dobrego przerobu mleka. Ponieważ zbyt produktów mlecznych szczególnie zaś masła nie był łatwy, a masło polskie na rynkach zagranicznych nie cieszyło się dobrą opinią, bo było liche, nie-

jednolite, źle opakowane, przeto dzięki skupieniu mleczarni, dzięki należytej kontroli ze strony Związku, jak i ze strony handlowej centrali nastąpiła w ostatnich latach poważna poprawa. Nasze masło polskie znalazło się nie tylko na rynku niemieckim, ale przedewszystkiem na rynku angielskim i uzyskało notowania na giełdzie londyńskiej. Mleczarnie nasze pracują bardzo sprawnie i gdyby banki rozporządzały większymi funduszami, możnaby organizować jeszcze dziesiątki mleczarni, które rolnictwu i naszemu krajowi przynosiłyby wielkie korzyści.

Do Patronatu należy jeszcze cały szereg innych spółdzielni. Mamy kilkanaście spółek parcelacyjnych. Również należy do Związku cały szereg gorzelni i suszarń, wreszcie mamy spółdzielnie spożywców, które dostarczają ludności miejskiej i wiejskiej towary spożywcze i kolonialne, szereg zaś spółdzielni rzemieślniczych zaopatruje poszczególnych rzemieślników w potrzebne im surowce, narzędzia i t. d. Również kilkanaście spółdzielni mieszkaniowych oddaje swoim członkom poważne korzyści, dostarczając po niskich czynszach zdrowe i tanie mieszkania.

Jak z tego widać Związek rozwija swoją działalność w różnych kierunkach i służy najszerzym warstwom naszego społeczeństwa.

W roku 1924 Patronat utworzył włącznie z trzema innymi związkami polskimi jeden wielki zespół spółdzielczy, obejmujący całą Polskę, Unję Związków Spółdzielczych. Jest to dzisiaj najpotężniejsza organizacja spółdzielcza w Polsce, która ze swoimi spółdzielniami, ze sowimi centralami finansowymi i gospodarczymi odgrywa w życiu gospodarczym Polski wybitną rolę. Ostatnio podczas Powszechnej Wystawy Krajowej odbył się Kongres Unji na który przybyło przeszło 1500 delegatów i gości z całej Polski, a który zaszczyli swoją obecnością przedstawiciele ministerstw i władz, Ks. Prymas Hlond, doradca zagraniczny przy rządzie polskim, wielki czeski spółdziałca prof. Dvorak i inne wybitne osobistości. Zjazd ten zadokumentował wielkie znaczenie spółdzielczości, dla naszego rozwoju gospodarczego i wykażał ogółowi jak wielkie korzyści materialne i moralne przynosi krajowi nasza spółdzielczość.



Dzisiaj o godz. 2-giej zasnęła w Bogu po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana matka, babka i prababka

Katarzyna Schmelter

z domu Buenger

w 83 roku życia.

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Chojnice, Elberfeld, Oschersleben, Berlin, dnia 26. października 1929 r.

Eksperta czwartek o godz. 8.30 z Zakładu Boromeusza w Chojnicach. Pogrzeb o godz. 10.30 w Tucholi.

Podziękowanie!

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w nieszczęściu i wzięli udział w wyprowadzeniu zwłok i pogrzebie nieodżałowanego męża i ojca ś. p.

Romana Nowackiego

a w szczególności Przewlelebnemu Duchowieństwu, Tow. Samodzielnych Kupców, Bractwu Strzeleckiemu, Męskiemu Chór. Lutni, T. Sokół, Tow. Ludowemu oraz znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Kaźmiera Nowacka i synowie.

Jedyny skład papieru

w dużej kościelnej wsi na Pomorzu z powodu przeprowadzki do odstąpienia. Cena podług umowy. Łask. spieszne oferty uprasza się skierować do 2404

Ludwik Gawrych
Karsin (Pomorze.)

Przetarg przymusowy

We wtorek, 29. bm. o g. 3 po poł. sprzedam w Powiśkach przed sołectwem największej dającemu za got. kilka kopey kartofli, przetarg się odbędzie.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 2408

Wykwintne
manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Bogactwo i szczęście!

Największa wygrana z premją w Pańskiej Państw. Loterii Klasowej

750.000.00 złotych.

Losy I-iej kl. można już nabyć, główne wygrane są:

1 premja	250.000,— zł.	1 wygrana	150.000,— zł.
1 premja	150.000,— zł.	1 wygrana	100.000,— zł.
1 premja	350.000,— zł.	4 wygrane	po 80.000,— zł.

210.000 losów, 150.000 wygranych i 2 premje!

Ogólna wartość wygranych razem: 32.000.000,— zł.

Co drugi los musi wygrać!

Rocznie 2 Loterie po 5 kl. W każdej klasie tysiące ludzi się wzbogaca przez wygrywanie poważnych sum, więc niech i Szan. Pan sięgnie po to szczęście, które ku Panu kroczy, a zamówi jeszcze dziś szczęśliwy los. Ciągnięcia odbywają się publicznie w Warszawie pod ścisłym dozorem Natchmiastowa wyplaty wygranych pod gwarancją Państwa. Punktualne i somienne nadsyłanie losów oryginalnych, oraz urzędowej tabeli wygranych po każdym ciagnieniu. Niech Szan. Pan nie wątpi, że niema szczęścia, ponieważ ci gracze, którzy się stali wybrańcami fortuny też wątpili, co było nie na miejscu, bowiem zabezpieczyli sobie byt na przyszłość przez wzbogacenie się w loterii.

Plan Loterii i przepisy gry wysła się bezpłatnie!

Istny deszcz złota oczekuje uczestników Polskiej Loterii Państwowej w postaci ogromnej ilości wielkich wygranych, które w bieżącej loterii zostały znacznie podwyższone. Dlaczegożby i W. Pan nie miał należeć do tych szczęśliwców, którzy odtąd nie zaznają trosk, ni frasunku, gdyż byt ich został zapewniony.

Każdy może się wzbogacić, kupując los za 10,— zł. Starogardzkie losy są znane ze swojego powodzenia i popyt na nie jest bardzo wielki. Trzeba szczęściu drzwi otworzyć! Na każdy drugi los pada wygrana, nie ponosi więc grający prawie żadnego ryzyka!

Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście. Małe stawki, ogromne szanse! Nie zaniedbujcie przeto tej świetnej okazji. Jak można uzyskać szczęście i utworzyć drogę do zadowolenia?

Kup los, a nie pożałujesz!

Szukasz szczęścia? — Zgłoś się natychmiast! Każdy może stać się wybrańcem fortuny, nie omijając żadnej nadarzającej się sposobności.

Ryzyko małe — szanse kolosalne! Ten wygrywa, kto gra, tego spotyka szczęście, kto o nie się stara! Kup los w naszej kolekturze, a znikną wszystkie troski!

Jedna chwila decyduje o szczęściu człowieka i może mu zapewnić byt na całe życie!

Tytulem wygranych będzie wypłacona natychmiast po ciagnieniach w gotówce, olbrzymia suma razem:

32 milionów złotych! Gdzie można wygrać?

W najszcześniejszej kolekturze naszego Pomorza, gdzie szczęście stale sprzyja graczom. Tajne życzenia jak: willa, podróż do Włoch, samochód, piękne umeblowanie, zapoznanie na starość, depozyt bankowy pp., wszystkie te życzenia może Ci bardzo łatwo szczęśliwy los przez noc w łono włożyć!

Sięgnij więc po szczęście i bogactwo!

Szybkie zdecydowanie i wysłanie należności za los, lub pocztówki z zamówieniem nigdy nie pożałujesz!

Nie powstrzymuj kroczącego ku Tobie szczęścia!

Cena włącznie tabeli wygranych, portorji, pp. wynosi:

1/4 10,70 zł. 2/4 20,70 zł. 3/4 30,70 zł. 4/4 40,70 zł.

Na zamówienia wysła się też losy za pobraniem.

Każdy jest kowalem własnego szczęścia!

Kolektura Loterii Państwowej Starogard, Pomorze,
ulica Kościuszki 6, tel. 93.

Państw. Nadleśn. Rytel
podaje do publicznej wiadomości, iż Kasa Nadleśnictwa otwarta jest wyłącznie w soboty od godz. 9 do 12 przed południem, za wyjątkiem sobót przypadających od 25. do dnia 3. każdego miesiąca. 2410
Nadleśniczy Państwowy.

Państwowe Nadleśnictwo Rytel
powiat Chojnice
wydzierżawi w drodze licytacji prawo rybołówstwa na odcinku rzeki Brdy na terenie byłego majątku państwowego Lutom o pow. 2,5848 ha na warunkach obowiązujących w D. L. P. w Bydgoszczy. Termin licytacji wyznacza się na dzień 14 listopada 1929 r. w kancelarii Nadleśnictwa o godz. 10. 2409
Nadleśniczy Państwowy.

Młodsza osoba
umiejąca polerować listwy i kleić ścianki może się zgłosić. 2405
„Alpinus“
fabryka ramek
Dworcowa 31.

Węgiel
kowlaski
nadszedł. 2407
A. Riedel
właśc. Rink
ul. Gdańska 2.

KINO NOWOSCI
W poniedziałek i wtorek 28 i 29 bm
o godz. 8.15
Wspaniały wiedeński film!
Błękitny walc
Sentymentalny romans uroczej skrzypaczki z porucznikiem. W rolach głównych uroczą Vera Veronina, zalotna Carola Bartheel, wirtuozny Albert Paulig, wesoly Sigfrid Arno. Nocne życie stolicy naddunajskiej! Wiedeń miasto miłości szaleje. 2412
Ceny zwykle! Ceny zwykle!

Drzewka
Owocowe
w dobrych gatunkach poleca
K. Błaszczyk
szosa Gdańska 16.

Poszukuję zaraz
uczni
W Szrekenszleger
mistrz garncarski
Chojnice, Ogródowa 7.

Poszukuję zaraz
pokoju
umeblowanego. Zgłoś do eksp. Dz. Pom. 2411

Służąca,
umiej gotować może się zaraz zgłosić. 2406
Węsierski,
Batorego 1.

Młode małżeństwo poszukuje 3—4 pokojowego mieszkania
od 1. lub 15. listopada ew. później. Zgłoś. do eksp. 2393
Dzien. Pom.

Pracuj i módl się
(Ora et labora)
Ilecz i szczęścia spróbuj!
Przeto kup ozempr. los Lot. P.
Wygrane: Cena losu:
zł. 750000 cał. zł. 40.—
350000 1/4 zł. 10.—
250000 i t. d. Porto i k.: 80 gr.
Starczy napisać kartę p. adr.:
KOLEKTURA LOT. Panst.
Warszawa Marszałkowska 122
róg Sienkiewicza.

Konfekcja damska:
Eleganckie płaszcze i futra, sukienki więzione, pulowery, jaczki więzione, suknie wełniane, suknie jedwabne i bluzki.

Juljusz Schreiber
Tel. 48 Chojnice Rynek 17.